

Wstęp do książki Jasay'a

pt. *Political Economy, Concisely*

Autor: **Hartmut Kliemt**

Tłumaczenie: **Tomasz Kłosiński**

Źródło: libertyfund.org

Tekst stanowi wstęp do książki Jasay'a pt. [Political Economy, Concisely](#).

Tłumaczenie za zgodą „Liberty Fund”

Anthony de Jasay może być postrzegany jako Frédéric Bastiat naszych czasów. Tak jak Bastiat, którego podziwia (i ceni za odkrycie [kosztu alternatywnego](#) kamienia węgielnego ekonomii), Jasay sam jest filozofem-ekonomistą z ciężko wypracowanym praktycznym doświadczeniem. Wykazuje pokrewieństwo z brytyjskim klasycznym liberalizmem, zwłaszcza z Davidem Humem, ale dystansuje się od utylitarystów. Jako długoletniego rezydenta Francji, łączy go z Bastiatem doświadczenie utarczek z absurdami scentralizowanego państwa. Tak jak jego wielki prekursor sięgał (i nadal sięga) po pióro, by wyrazić swoją krytykę. Jednakże, w przeciwieństwie do Bastiata, który był Francuzem, Jasay przybył do Francji z Węgier, swojego kraju pochodzenia, z przystankami w Austrii, Australii i wreszcie Oksfordzie, gdzie uczył ekonomii.

Jako filozof-ekonomista Jasay kontynuuje tradycję brytyjskich moralistów, mającą swoje źródło w dziełach Hobbesa. Chociaż brytyjscy moralisci często starali się obalić idee Hobbesa, motywy, które zapoczątkował, utrzymują się do dziś w ich filozofii. Pierwsza książka Jassaya pt. [The State](#) jest wzorcowym tego przykładem. W jej pierwszym zdaniu pyta „Co byś zrobił, gdybyś był państwem?” W odpowiedzi Jasay formułuje swoją wersję tego, co zostało nazwane „Logiką Lewiatana”, ale nie skłania się do zasadniczego Hobbesowskiego twierdzenia, że porządek społeczny wymaga tego niebezpiecznego zwierzęcia, aby go stworzył. Wręcz przeciwnie, Jasay twierdzi, że jednostki pozostawione same sobie mają tendencję do koordynowania swoich działań; konwencjonalne reguły i porządek społeczny wyłonią się spontanicznie.

Zawsze kierując się zasadą trzymania kluczowych pojęć na swoim miejscu i nie dopuszczając do ich poplątania, Jasay zarysowuje ostre rozróżnienie pomiędzy wolnościami a prawami (i uważa „prawo do wolności” za mętne pojęcie). Wolności to takie wykonalne działania, które mieszczą się w spontanicznych regułach porządku społecznego. Prawa i odpowiadające im obowiązki ewoluują albo z dobrowolnych

porozumień (umów) albo „z góry” – prawa przyznane (i obowiązki nałożone) przez władzę.

Zarysowane rozróżnienie pomiędzy wolnością i prawami bezpośrednio prowadzi do teorii własności Jasaya. Utrzymuje on za Humem, że własność ma swoje źródło w odnajdywaniu, jest przekazywana za zgodą i poprzedza społeczeństwo czy państwo; że jest wolnością. Atakuje zwyczajowy pogląd, że własność jest „prawem”, nie wspominając już o „pakiecie” oddzielnych praw przyznanych za pomocą jakiejś kolektywnej decyzji, z państwem wykonującym odpowiadający mu obowiązek egzekwowania tych praw. Zdaniem Jasaya ten powszechnie akceptowany pogląd na prawa własności, głoszonych nawet przez tak zagorzałych obrońców wolności jak [Armen Alchian](#), pośrednio implikuje, że własność jest do uznania społeczeństwa, na jego łasce i zależna od jego przychylności. Społeczeństwo może wycofać dowolne z lub wszystkie oddzielne „prawa” do własności – w ten sam sposób, w jaki je przyznało. Jeśli, w przeciwnym przypadku, własność jest wolnością, to naruszenie tej wolności jest wyłomem w wiekowych konwencjach, które określają co może, a co nie może być czynione.

Czy pogląd Jasaya jest słuszny, czy nie, to podstawowe rozróżnienie niesie za sobą istotne implikacje: istnieją co najmniej dwa pojęcia własności. Według pierwszej koncepcji własność jest określona przez społeczne konwencje, które nie są przedmiotem prawa publicznego i poprzedzają publiczną egzekutywę. Druga koncepcja podkreśla, że prawo własności stanowi publiczny obowiązek egzekwowany przez państwo. Używając pierwszej koncepcji, byłoby absurdem pomyśleć o własności w kontekście sprawiedliwości dystrybtywnej; używając drugiej jednak takie rozumienie przychodzi naturalnie. Duża część krytyki Jasaya opiera się na tej zasadniczej intuicji.

Państwo wymaga posłuszeństwa jednych wobec woli innych. Zgodnie z powszechną mądrością demokratyczne procedury moralnie uszlachetniają „zasadę poddania”. Przeciwnie do tego mniemania, Jasay uważa, że uzasadnione zobowiązania muszą być samo-nałożone przez tych, których one dotyczą lub muszą wynikać z konwencji, które wyłoniły się z niewymuszonych działań jednostek. Pierwsze dwa źródła obowiązku są powszechnie akceptowane. Jednak w strukturze filozofii Jasaya trzeci jest równie ważny. Konwencje, które wyłoniły się w spontanicznym procesie, dowodzą zasadności zobowiązań. Jednocześnie konwencje nakładają ograniczenia na to, co może być słusznie osiągnięte za pomocą działania kolektywnego, w tym stanowienia prawa.

Pogląd Jasaya na normatywną siłę konwencji jest oczywiście w pewnych aspektach podobny do aprobaty Hayeka dla prawa zwyczajowego, które nie jest wynikiem celowego uchwalenia. Jednak, gdzie w przypadku hayekowskim państwo jest postrzegane jako wykonawca porządku, Jasay ujmuje państwo jako źródło zakłóceń ładu społecznego. Roszczenie państwa do wyłącznego używania przymusu będzie szczególnym zagrożeniem dla własności. Osoby, którym udało się przechwycić aparat państwa, będą używać go do wyzysku dla własnych celów. Ilekroć konwencje jako mechanizm koordynujący jest zastąpiony przez mniej łagodny mechanizm rozkazów władzy centralnej, istnieje potencjalne zagrożenie dla wolności osobistej. Oraz, zdaniem Jasaya, z powodu stale rosnącego zasięgu i potęgi ingerencji władzy, te naruszenia są dziś tak obfite.

Pomimo krytyki działań państwa, Jasay jest zbyt realistyczny by angażować się w ćwiczenia z tzw. myśli anarchokapitalistycznej. A raczej, akceptuje realia państwa i kolektywnego wyboru, mając świadomość, że ta krytyka nie sprawi, że problemy znikną, ale mając nadzieję, że warto jest uświadamiać nas o perwersyjności polityki. Nie jest aspiracją Jasaya wywierać wpływ na istniejącą politykę, aby narzucić swoją własną. Pożyczając tytuł innej z jego książek, on jest „przeciw polityce” ([Against Politics](#)). Ponieważ polityka, jako taka, jest zagrożeniem dla wolności, głównym jego celem jest jej zwalczanie. W związku z tym, eseje w tym zbiorze dostarczają oddolną krytykę sprawiającą, że głupota codziennych wydarzeń będzie przynajmniej bardziej rzucała się w oczy, a tym samym być może stanie się bardziej prawdopodobne jej ograniczenie.

[Political Economy, Concisely](#) składa się z pięćdziesięciu ośmiu esejów, które pojawiły się w formie elektronicznej przez pięć lat, od 2003 do 2007, na stronie Library of Economics and Liberty (<http://www.econlib.org/library/>) należącej do think tanku Liberty Fund, jak i z kilku innych krótkich esejów opublikowanych przez ostatnie dziesięć lat na łamach różnych czasopism naukowych i prasy. Ponadto, jak ten zbiór pokazuje, epoka słowa drukowanego, a więc i drukowanej książki, nie jest skończona. Zebrane w formie drukowanej i uwzględnione w tematycznym a nie chronologicznym układzie, krótkie eseje Jasaya są jeszcze bardziej imponujące, wspierając się nawzajem, jak kamienie w łuku rzymskim.

Aby uzupełnić krótsze eseje z tego tomu, czytelnik może zwrócić się ku nieco bardziej rozbudowanym esejom towarzyszącym tej serii. Jednakże, eseje w *Political Economy, Concisely* nie są jedynie przygotowaniem do dłuższych dyskusji. Mają one swoje specyficzne zalety właśnie wynikających z wymogów podyktowanych zwięzłością. Przewagi zwartej formy wynagradzają okazjonalny niedostatek elaboracji.

Co nie jest zawarte w jednym, okaże się zawarte w innym, uzupełniającym, eseju. Choć, jak uczy ekonomia i zdrowy rozsądek, nie ma takiej rzeczy jak darmowy obiad, eseje niniejsze są zaprzeczeniem tej maksymy – przynajmniej w takim stopniu w jakim przejrzystość i zwięzłość mogą z powodzeniem współistnieć bez ukrytych kosztów.

Myśli wyrażone w tych esejach odzwierciedlają dowcip i intelektualną elegancję ich autora, kwestionując obiegowe mądrości w subtelny, choć zdecydowany sposób. Redakcja tego tomu została ograniczona do minimum. Dodatki redaktorów strony Econlib, odsyłacze do wcześniejszych esejów z tej strony, oraz typograficzne błędy zostały usunięte. Niektóre tytuły esejów zostały nieznacznie zmienione oraz w kilku przypadkach dodano podtytuły. Przypisanie esejów do kategorii odpowiadającym siedmiu częściom tego tomu wydaje się naturalne – zwłaszcza, że konkretna kolejność tych części, jak i rozmieszczenie esejów w każdej z nich, daje czytelnikowi zrozumiały kontekst i swobodę wybierania tematyki. Niemniej, czytelnik nie jest zmuszony podążać według ustalonego porządku, gdyż każdy z tych esejów indywidualnie sam mówi za siebie.